

NAŠA NIWA

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7.

Cena z pierasyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Našych pryhilnikoŭ, padpisčykoŭ i čytačoŭ prosimo šyryć našu hazetu miż znajomych.

Č—czytać jak polskaje CZ;
Š—czytać jak polskaje SZ.

Wilnia, 27 (9) kastryčnika 1911 h.

Praca Hasudarstwienaj Dumy idzie Źžo poŭnym chodam. Ale, pryhładzieŭšysia dobra da Źsiaho, što robicca u Dumie, možna ubačyć duža cikawyje rečy.

Pierš-na-pierš jasna widać, što z naznačėniam nowaho pradsiedacieła ministroŭ, Kokowcowa, katory zara pašla śmierci P. A. Stołypina skažaŭ, što para Źžo kinuć nacionalnyje swarki i „nacionalnuju“ palityku,—Ź palitycy prawicielstwa nastupaje pieramiena. Kokowcow nia choće padzierzywać kazionnymi hrašyma partii «nacionalistoŭ»: pomać hetaj partii jamu nia budzie patrebna. Iduć wiestki z Minska i druhich haradoŭ, što «nacionalistskije» hazety (jak „Минское Слово“) ad nowaho hodu „żwiniaciaho macunku“ nie dastanuć... Woś, «nacionalisty» pastanawili zrabić chaŭrus z druhoj partiej—«akciabrystami», hatowy Źžo przynać, što u

Rasiei Duma patrebna, i adrečysia ad swajej dumki: «Rasieja—dla ruskich», a druhim nacijam nijakich prawoŭ u joj dawać nia treba... Najjarčej usio heta adbiwajecca na dumskich zasiedańniach: ješče pry žyćci Stołypina, kali atkrylosia, što ahient „achrany“, Azef, prykinuŭšysia rewolucionieram, pamahaŭ im zabiwać wysokich asob (Wialikaho Kniazia Sierhieja, ministra Plewe i dr.), a pašla danasiŭ na ich palicii,—u Dumie lewyje deputaty zrabili prawicielstwu zapros. Ale «akciabrysty» i «nacionalisty» nie chacieli raskrywać usiej hetaj sprawy i zapros atkinuli. A ciapier, kali palityka Stołypina zychodzić z im razam u mahitu, i „nacionalisty“ i „akciabrysty“ družna prawodziac zaprosy ab „achranie“. Čuju: „nowy kurs“, dyk trymajuc nos na wietru!

My ŭžo kazali ŭ „Našaj Niwie“, što chacia „kurs“ palityki mo i pieramienicca, ale heta budzie boľš pieramiena *sposaboŭ*, čym *metry* palityki prawicielstwa. Pry takoj pieramieni akančacielnaja meta astajecca taja samaja. Za toje mieniajucca *ludzi*: wyjšli u adstaŭku dwa tawaryšy ministra ŭnutrenych dzieł—najbližejšyje supracožniki niaboščyka Stołypina. Iduć nowyje naznačeńnia. Z hetaj pryčyny duža niepakojacca ŭsie wyšejšyje čyny ŭ Piecierburzie: chto z ich astaniecca, chto budzie niepatrebien nowamu zahadčyku hasudarstwienaj palityki?.. I ŭsie, chto ni nadta mocna dzierżycca na swaim miejscy, niezdawoleny Kokowcowym. Padyjmajuć pytańnie: ci doŭha usiadzie na swaim miejscy i sam Kokowcow?

Proci jaho nastrojony asabliwa „nacionalisty“: jany-b pajšli achwatniej pa tej darozi, pa jakoj im prykažuć iŭsci, ale Kokowcow dahetul nie skazaŭ swajho słowa. I im bajazno: kab časam nie ŭziali lišnie u prawa, ci lišnie ŭ lewa? A poboč z hetym «akciabrysty» ni traciać nadziei, što ich kamandzier, Hučkow, choraša wyhladaŭ-by na krešli pradsiedaciela ministroŭ. «Nacionalisty» i z hetym pawinny ličycca!

Biednyje, što jany buduć hawaryć swaim wybarščykam na nowych wybarach u 4 H. Dumu, kali u ich nima nijakaj *idejnaj* mety?



U DUMIE I KALA DUMY.

Zasiedańnie 17 akciabra. Na čarodzie zapros akciabrystoŭ i partii narodnaj swabody, katoryje pytajuca u prawicielstwa ab pomačy sielanam ŭ hałodnych huberniach. Dep. *Syngariow* (kadet, ad Woroniežskaj hub.) prypaminaje što pytańnie ab niedarodzie- heta nieščasnaj pytańnie ŭ rasiejskim žyćci. Z jaho pačynali swaju pracu usie try Dumy, janož staić i ciapier pierad nami.

Pośle razhladali zapros partii «Narodnaj swabody» s pryčyny pradaŭžeńnia siły zakonu 1881 hađu ab usilenych achranach, abo ab sposabach utrymańnia dzieržaŭnaha i hramadzianskaha řadu. U zaprosie haworycca, što ciapier šostaja hadaŭščyna manifestu 17 akciabra, i treba przyćać, što

za 6 hadoŭ, kali mieŭ siłu zakon 1881 hadu, ũ Rasiei nie było kutka, dzieb byli wypoŭnieny pačatki hramadzianskaj swabody. Kali razhladuć hety zakon, jak zakon, to treba pryznać, što jon nie pawinien mieć nijakoj wahi ad 1906 hođu, kali jaho nie začwiardziła Hasudarstwienaja Duma: Zapros Duma pryjmaje.

* * *

Zasiedaŭnie 19 i 20 akciabra. Prystupili da prahladu zakonu ab najmitach; zakon hety napisala partija akciabrystoŭ: Pryjmajuca staćcia za staćcioj pa čarodzi biez wialikich supiereček; usie papraŭki socijał-demokratoŭ atkidajuć, nawat papraŭki «Partii narodnaj swabody» atkinuli. Bačućy heta dep. Kozniecowa (ad Jekacierynosłaŭsk. hub.) skazaŭ, što ciapierašniaja Duma nia može apracawać dobraho zakonu, katory-b zdawoliŭ usie žyćciowyje patreby najmitoŭ.



Što čuwać zahranieaj?

Š Kitaju. Wajna u Trypolisie. Zhoda miž Franciej i Niemiečcynej.

Rewolucija ũ Kitaj šyrycca s kožnym dniom, i ũsio bolejš i bolejš haredoŭ papadaje ũ ruki *nowaho prawicielstwa*. Siły jaho rastuć. Widać, što rewolucionierŭ mocna wierać, što im udascca pierastroić usio hasudarstwo pa nowamu sposabu, zawiaści swobodnyje paradki: jany ũžo ciapier pačynajuć usio pierestraiwać u tych čaściach Kitaju, katoryje adreklisia ad staroha bohdychanskaho prawicielstwa.

Poruč z hetym staroje prawicielstwo starajecca supakoić narod ũžo nie kulami i štykami, a konstytuciej. Asobnaja kamissija ũ Pekinie padała prajekt zawiaści takuju konstytuciju, jak u Japonii, ale narodnyje deputaty ad roznych prawincij patrebowali, kab nowyje paradki zawodzilisia pa anhlijskamu sposabu, dzie ũłasć karalu dajecca zusim małaja.—Prawicielstwo i na heta prystaje, aby tolki supakoić rewoluciju.

Duža cikawy manifest wyjšoŭ ad imiani piaciletniaho bohdychana—(paprądzi, jaho zastupaje rehient—jaho dziadzka). Woš što tamaka čytajem:

«Ja carstwuju try hady. Ja zaŭsiahdŭ šwiedoma rupiŭsia ab dabro narodu, ale, ni majućy polityčnaj praktyki, nia moh znajści sabie dobrych słuħ. Ja razdaŭ ludziam z wyšejšych stanů lišnie mnoha waźnych polityčnych miejsc, i heta nia zhodna z asnowami ciapierašniaho paradku. U sprawach zahadywaŭnia čuhunkami ja dawierŭjšia čelawieku, katory mianie aašukaŭ, i heta padniało proci mianie ũsio hramadzianstwo. Pakul ja dabiwajusia ũsielakich pieramien, čynoŭniki i znatnyje ludzi, karystajućy z swajho pałažeŭnia, starajucca čym-boliš paźywicca. Ad narodu biaruć hro-

šy, a za heta ničoha nia robiaé dla jaho. Byli takije zdareńnia, što wydawalisia ad majho imiani ukazy ab zakonach, katorych nie było i nima. Narod narekaje, a ja ni znaju narodu. Nablížajecca nieščaście, a ja jaho ni baču. Spierša padyjmalisia biesparadki ũ Se—čuenie, pošle zbuntawaŭsia narod u Wu—Čanie. Ciapier prychodziać trywožnyje wiestki s Šan-Si, Kantona i Kuan-Si: zwaruchnułasja ũsia maja dzierzawa. Narod niepakoicca, i dušy apošnich dziewiaci bohdychanoŭ tak sama nia mohué spačywaé u spakaju. Usio heta—maja wina. Hetym ukazam ja apawieščaju ũsich, što ja pad prysiahaj abiecajusia paprawiicca, baranić konstytuciju pry pomačy armii i ũsiaho narodu, pieremianić zakony i rupicca ab karysé narodu. Ja zništožu narodnaje hore i budu wa ũsiom kirawacca žadanniami i patrebami narodu. Ja zmianiu staryje zakony, niazhodnyje s ciapierašnimi patrebami kraju. Ja zrablu zходу miž mandžurami i Kitajcami, ab katoraj kazaŭ ješče niaboščyk moj bačka. Za ũsie kryŭdy, jakije zrabiti narodu Žujčen, ja biaru atkaz na siabie: ja dawierysia hetamu čelawieku praz abmył:u.

«Našy finansy, naša palityka—ũsio heta može zawalicca u propasó. Błahaja budúčna čekaje Kitaj, kali i ũsia dzierzawa dasć siabie ũciahnuétudy. Ja biespakojusia u dni i nočy, i u mienia josé tolki adna nadzieja: što maje paddanyje zrazumiejuć pałažeńnie».

Hety ukaz jasna pakazywaje, jak słaba dziaržycca na tronie bohdychan. Nia dziwa pašla hetaho, što Juanšykaj, katoraho prawicielstwo pasyłaje z wojskam tušyé rewoluciju, nia choče skranucca z miejsca: jon usio žalicca, što «chwory»!

Ŭwieś kulturny świet nia može spakojna hladzieć na tyje strašenstwy, jakije robiać italjancy u Trypolisie: jak pawiedamlaje adzin anhliski aficer, u samym horadzi pa damoch i ũ mečetach walajecca bolš 400 trupoŭ kabiet i dzieciej arabskich! «Kulturnyje» italjancy, katoryje kryčaé usim, bytcym iduć dawaé arabam «kulturu», zdziekujuceca, byteym dzikije žwiery, nad biezzaščytnymi dziećmi i kabietami, a pašla, pawiazaŭšy, režuć, jak baranoŭ. Nia dziwa, što ũ sercaeh araboŭ raspaliwajecca nienawisó da italjancoŭ: jany abjawili italjancam «šwiatuju wajnu».

Jak my ũžo pisali, pakul wajna išła tolki na mory, italjancy lohka piereważywali turkoŭ, i tyje nia mieli siły wajewać, bo ni majué wajenahoh flota. Zatoje, kali italjancy zyšli na ziamlu, turki i araby zrazu pačali ich bié na koźnym kroku. Woš hetymi dniami turecka-arabskaje wojsko, katoraje pierš pakinuło Trypolis, bo italjancy razstreliwali ũwieś horad z harmat i bronienoscoŭ, ciapier napali iznoŭ na horad i zachapili ũsie forty, dzie siadzieło italjanskaje wojsko. Można čekać, što jany i zusim wyprué z horadu swaich worahoŭ, bo s karabloŭ italjancy ũžo strelaé nia mohuć: strelajučy ũ turkoŭ, jany zabiwali-by i swaich. Pawedłuh apošnich wiestak, italjanski flot zusim pakinuŭ Trypolis i papłyŭ bytcymto da bierahoŭ Tureččyny. Ale nima wiedama, ci pazwolaé jamu pierenasieć wajnu z Afryki u Eŭropu: na darozi jamu pryjdziecca spatkacca z anhliskimi i francuskimi bronienoscami.

Doňhaja swarka miž Francijej i Niemieččynaj s pryčyny niedalokaj susiedki Trypolisa—Marokka—užo skončyłasja miram. Francuski i niemiecki pasły padpisali dahawor, pa katoramu Niemieččyna nia budzie sunuć nosa da taho, što robić Francija ũ Marokko, a za heta francuzy ad-
dajuć niemcam kusok ziamli u afrykanskaj prawincii Konho. Hetak dzie-
laccia eũropejcy ziamloj afrykanskich narodoŭ!

H. B.

D a r o h a.

(*Napisaŭ Wasil Stefanyk.*)

— Ja idu, idu, mamačka.

— Nia jdzi, nia jdzi, synok...

Pajšoŭ, bo stałasja pierad jaho wačami jasnaja dalokaja daroha.

Usie waroty minaŭ, usie bielyje wokny.

Lubiŭ swaju darohu nia schodziŭ z jaje nikoli.

U dzień jana była bieskaniečna, jak šcień sonca, a ũ nočy nad jej usie zorki načewali.

Ziemia krasawała kraskami swaimi, śmiejałasja da jaho. Jon ich rwaŭ i torkaŭ u swaje bujnyje wałasny.

Rožnaja kraska kidała jamu adnu peru pad nohi.

Wočy jaho rachmanyje, a čało jasnaje, jak krynička pry pylnaj darozi.

Ažno ludziej spatkaŭ.

Uhrazšyje pa kaleńki ũ ziamlu jany ũ wialikim čyśle padali i padyjmalisia.

Čornymi dałoniami scirali pot sa tba i wialikimi rukami chapalisia za ziamlu.

Ŭtoma waliła ich, jany dušyli za saboj swaich dzieciej i raŭli z boleści.

Padyjmalisia i padali.

A noć kłała ich u son, jak kamieńnia, adno kala adnaho.

Strašnymi twarami zwiernuty da nieba, bytcym mora hałoŭ proci mora zorak.

Ziemia stahnała pad stukatam ich serc, a wiewier uciok za hory.

Jon čytaŭ na hetych twarach wialikuju piešniu barby ichniaj.

Z wusnoŭ ichnich zlizywaŭ słowy, s twaroŭ wyčytywaŭ dumki, a z serc wysysaŭ pačućcia. A kali ũschadziło krywawaje sonce i caławało doŭhimi lučami ichnije wočy, to ũ sercy ũ jaho radziłasja piešnia.

Raspiejałasja ũ sercy ũ jaho, jak bura, razkałyčałasja jak macieryny słowy.

I stałasja duży i hordy. Wiewier nahnau da jaho ũsie kraski.

Išoū dalej swajej darohaj.

Jana, jak pałatno pad im uhinałasia.

Minaū usie waroty, bielyje wokny zmienialisia.

I iznoū ludziej ubačyū.

Stajali hurboj. Pierad imi kałasistaje more zołata, za imi dzieci ū choładzie snapoū.

Ahoń ich paliū, žalezo płakało ū rukach u ich.

Pablekłaje pustoje niebu wisieło nad imi.

Usie ū bielych saročycach, jak na Wialikdzień.

Ale snapy čezli nad dziećmi i ahoń ujeđausia ū bielyje hałowy ich.

Jany ūhryzalisia iznoū u žoūtyje niwy.

Čytaū admohu ich i biazsille ichniaje.

Na četach ichnich kapalisia rawy, adzin kala druhoha. Wusny pakrywalisia smahaj. Sercy pierepaūnialisia zoūčciu

I pieśnia duży jaho zhorkła, jak hniłaja pšanica.

Wočy jaho pamutnieli, a łob jaho padobien stausia da ūskałamučenaj krynički pry darozie..

Sila jaho i hordasć upali na ěwiorduju darohu.

Prybirausia.

Pajšoū swajej darohaj, jak ptuška, što swaich krylloū na sabie nia čuje.

Na świeżaj ralli pad wiasiołkaj stajało kachańnie jaho. ziemia rada-wałasia bielymi jaje śledami.

Jak biazsilnaje dziciatko wyciahnuū da jaje ruki.

— Chadzi!

— Nie mahu, bo ty atruta!

Zachistausia, a jak razhađaū swaju dolu, to pakłaū na čornuju rallu akroški swajej pieśni i pawałoksia dalej. Išoū, jak cień sparachnielaho duba piered zachadam sonca.

Daroha ciomnaja, jak ślapomu maładzieńkamu kalecy.

Adnaho dnia spatyknuusia na mahiłku swajej maciery.

Zapłakaū suchimi wačami i pawaliusia.

Zakapaū twar u mahiłku i prasiū maci, kab jaho nazwała tak, jak jon byū ješče dziciatkam.

Choėby adno słaūco skazała.

Doūha prasiū.

Pośle pakłaū haławu na kryż i pačuū ad jaho choład.

Zdryhnuusia, pacalaŭaū mahiłku i pajšoū.

— Boże, pryjmi ty reštu majej darohi, bo ja ūžo nia hodzilu isci.

I skakaū z mahiłki na mahiłku, jak wosiennaja badziuka.

Ažno jak prajšoū sto mahiłak, dyk sto pieršaja jaho była.

Prypaū da jaje, jak kaliś da maminaj paruchi.

Pierekłaū Romuald Ziemkewič.



Ja—asobny świet.

(*Achwiaruju Włastu*).

Nichto nia wiedaje maich
Ni dumak čornych, ni biady,
Ni hora ciałkaho j nudy,—
Nichto nia wiedaje maich!

Dy ũsie ũsiahdy ũ swaim żyćci
Dabra bolš choćć la siabie,
I dumki ich u baraćbie
Ab šćaśćciu, radaści ũ żyćci.

Ja świet adzin, asobny świet
Z żyćciom nieradasnym swaim,
Z žadańniem, šćaśćciem i sa ũsim,
Ad ũsich asobny świet!

I heta musić hetak być,
Bo koźny joćć asobny świet,
Bo koźny ũ swoj kaptan adziet,
I sam saboju maje być.

I praŭda: baććie bo, kamu
Jakoje dzieło da mianie?
Kali i ich niešćaśććie tnie,
Dyk dzieła joćć ab mnie kamu?

Chacia mo lepš było-b tady,
Kab koźny trochu dbaŭ a ũsich
I żyŭ choćć ćastkaj la druhich,
Choć kryšku lepš było-b tady...

Ciška Hartny.

Ahlanieisia.

(*S pryćyńny atkazu na «Jak nia stydna»*).

Ja tolki nidaŭna dastaŭ № 35 «N. N.», dzie joćć atkaz Staroha Wućyciela na majo «Jak nia stydna»; praćytaŭšy hety atkaz, ja pađumaŭ:

«Ciź Stary Wućyciel dawioŭ, mnie, što ja skazaŭ niepraŭdu? Što nima takoha miastećka s takimi wućycielami?»

Stary Wućyciel nawat nia wiedaje jaho, nikoli ũ im nia byŭ i żywie ad jaho daloka.

Ja hawaryŭ ab minkaj huberni—jon żywie u hrodzienskaj, dzie, pawedłuh jaho sloŭ, usie wućycieli—zołata. Praćytaŭšy heta, možna pazauidawać, choć nie saŭsim... «Maładyje wućycieli pamahajuć baćkam, ženatyje—ž kosiać, pracujuć, i ich ruki ũ mazalach i twary zaharelyje»...

Ŭ miastećku—ž N..., ab katorym ja pisaŭ, wielmi mała chto z ich pamahaje baćkom, a rešta—tyje, s katorymi ja ũžo mieŭ šćaśććie Was paznajomić, choć tak sama z mazalami, i mazaloŭ u ich mnoha: i na rukach mazali, i na nahach mazali, i na bakach mazali, i na łbach mazali, i nawat u mazach mazali, i twary ich čornyje, dyj duży čorny.

Wieru Staromu Wućycielu, što ũ tym siale, dzie jon wućyć, sielanie paważajuć, lubiać i wierać wućycielam.

Ů miastečku-ž N..., na soram wučycielam, ich nie paważajué, nia lubiaé.

Dyj padumajcie sabie, za što jaho budzie lubié sielanin, kali wučyciel s pahardaj adnosicca da jaho? Kali jon, načapiüşy siem par bliskuých huzikoŮ, horda prachodzié mima i hladzié na jaho z wierchu Ů niz? Kali jon ličyé siabie praŮdziwym čelawiekam, nawat nadčelawiekam, a sielanina—skacinaj, kali jon ad sielanina wymahaje adnaho tolki: kab toj addaŮ jamu «pawinnaje», «prynaležnuju» česé—zniaŮ šapku?

Za jakoha-ž čorta lubié jaho? Za charoşyje wočy, za rumianyje ščoki?

Sielanin čućiom čuje, što jany čużyje, dalokije adzin adnamu.

Z hetaj pryčyny i sielanin u N... nie padchodzié da wučyciela, nia hledziačy na wialikuju patrebu znańnia, katoraja mučyé jaho.

Dyj takije wučycieli sami mała znajué. Niekali. Harełka karty. Raz-wiwacca nima času. A mnoha budzieš wiedaé, kali ahrańičyşsia seminar-skaj prohramaj?

Čytaé treba, jak možna bolš čytaé; jany-ž hetaho nia robiaé.

Jak wam padabajecca taki abrazok z żyćcia Ů miastečku N...:

Leta. Haračy dzień. PaŮdzień, Usie sielanie Ů poli. Ķipié rabota. Pil-nica. Sienakosy nie pakončeny, a Ůžo čas żyta žaé. Usie špieşajucca. Sie-lanie, potam zliwajučysia, chapajué rabotu; rabočych ruk mała.

Wulica pustaja; kali-niekali projdzie šwińnia s parasiatami, prabiażyé rusawałosy chłopčyk, ei prostawałosaja dziaŮčynka, dy chachłačka s kur-čatami projdzie praz darohu.

Raptam s treskam rasčyniajucca dźwiery karčmy i adtul wywaliwa-jecca kolki pjanych wučycieloŮ. Pawiarnuüşysia za wuhał, jany uwajšli u adnu chatu. Dźwiery atčynieny. Jany pasieli u sieniaeh za stałom i pačali rezacca Ů karty. Hutarki pustyje. Paşłali pachmialicca i iznoŮ u karty.

Wiečeram baéka wučycieloŮ wiertajecca s pola, Ůwieş jak zbity, ka-lenki padhibajucca, i hatoŮ aby dzie zawalieca, kab addychnué paşla pracy.

A syn bruba: «Ej, čujeş, Ryhor»*)—nawat baćkam nie nazwaŮ—«daj tam zakusié čaho niebudź!» abo: «Şchadzi za butelkaj!»

I baéka moŮčki, sabraüşysia s siłami, spańniaje zahad «darahoha», «wučonaho» syna...

A dabranaja kumpanija nie špieşajecca. Na što? Kudy jej? Nie na ra-botu-ž zaŮtra.

A čamu-b hety čas nia wykarystaé bolš karysna?

Baişsia čornaj raboty, možna nawukaj zaniacca: i sabie zdawolstwa, i druhim na karysé.

«Wuzki ramki» .. Dy Ů mieżach možliwaho možna šmat zrabieé.

Wy bačycie, jakaja tut biednata, jakaja niaŮmielełaja wyrabka ziamli. Treba padniaé *ekonomičnuju* siłu sielanina.

Usie wučycieli prachodziac kursy sadawodztwa, aharodničestwa, pła-dawodztwa i dr.—Čamu-b teoryi, nawuki swajej nie pryłažyc da praktyč-naho żyćcia?

*) Imia niepraŮdziwaje.

Nichto nie zabaronić skazać sielaniu (raz heta nikomu nia škodzić): heta dreńco hinie ad taho i taho, treba jamu taho i taho. Heta ziemia nia rodzić, i na jaje treba toje i toje pałażyć. Tut lepiej takoje dabro siejać, a tam inšaje».

Čamu-b nie paznajomicca wuścycielu medycynaj (elementarnaj), kab ratawać u siolach (atkul cely tydzień jedź, da dochtara nie dajdziesz) na prypadak nieščaśliwaho zdareńnia?

Urešci światami čamu-b nie stawie spektakli i nie razwiwać hetym swaje duchoŭnyje siły? Z hetaho budzie duchoŭnaje zdawaleńnie samim, a sielanie choć na moment zabuducca ab swaim ciazkim pałażeńni. Čamu nie aświećać świetam ich ciomnyje hałowy?

Niaŭžo-ż možna, sidziučy ũ takich miejscach, hibieć z markoty?

Jakoje treba mieć serce, kab, hledziaćy, jak druhije pracujuć da upadu, nie pamahćyć, nie ablahćy im raboty, a tolki badziacca pusta?

Inšyje swaracca z baćkami. Wielmi drenna. Na što i kamu patrebna heta? Pustaja strata nerwnaj enerhii.

Sudzićie, jak hladziać na wuścyciełoŭ u miastečku N..., s takich hutarak:

«Wo, hladzi, Matrona, ŭžo padryhaŭ adzin»... abo: «ŭžo pryjechaŭ (taki-to) da maciery kaŭbasy dajedać»... abo: «na hradach cybuli nie astaniecca»... abo: «ciapier Rochla zarobić»... «Abo, nachwataŭsia za leta u Chaimki i baicca ũ N.. nosa pakazać»... Żydy-ż paćali łajacca słowam «wuścyciel»...

Josć kolki wuścyciełoŭ, katoryje warty pašany, ale heta—kapla ũ mory; takich mała.

Jak pakazałasia, nie ũ adnym miastečku N... wuścycieli hetkije dobreje.

Ŭ № 34 haraćy Aroł, zadychajućysia u hniłym pawietry, paćuŭsia sa ũsich staron abłoženym hniłymi trupami, a nie żywymy ludźmi i ũ atćajańni zakrycaŭ, hnieŭna kinuŭšy rezki wierš pa ich adresu.

Ja nie zhušćaŭ chwarob, naadwarot, čyrwaniejućy za ich, pakinuŭ šmat čaho niedahaworenym. Ja sudžu ich pawedłuh sumleńnia.

Samo saboj, čaciełasia-b baćyć wuścyciełoŭ-artystoŭ, katoryje zdolny byli-b rozumieć dziciaćuju dušu i rabili-b jaje charošaj, hibkaj, delikatnaj; ale dzież uziać takich? Dyk niehaj choć zwyczajnje buduć, ale nia s čornaj plamaj, nałożenaj imi samimi na siabie.

Lublu ja praŭdnych wuścyciełoŭ, z wialikimi dušami, wuścyciełoŭ natchnionych, katoryje nia poŭzajuć pa ziamli, a lotajuć pad niebam; ale nie mahu z spakojnaj dušoj hladzieć, jak, przykryŭšysia fihowym listam—niedatknionym płaščom wuścyciela, ludzi błażnujuć, żywuć, bytcym żywioła—pa bydłaćamu.

«U karty hulajuć i pjuć i inšyje pieršyje ludzi ũ prawincii; hetamu nielha piarećyć»,—kaže Stary Wuścyciel.

Dziŭnaje apraŭdańnie. Kali chto-niebudź zrabieŭ niešta błahoje, to čamu i wuścycielu nie zrabieć hetaho? Kali inšyje asoby u prawincii pjanstwujuć, to čamu i wuścycielu nie pjanstwawać? Kali inšyje «winciacca», to čamu i wuścycielu nie «wincicca»? Pojdzziem dalej hetaj darohaj: kali chto niebudź zrabieŭ drenna, to čamu i wuścycielu nie rabić drenna? Ale, pa

sumleńniu kažućy, što možna druhim, tačo nielha praŭdsiwamu wučycielu: jaho nakłonnaści pieredajuca wučenikam, jaho pastupki—przykład dla dziaćiej, jak treba żyć!.

«Wypiüşy—zabyüşia biadu swaju»...

Biednyje, nieščaśliwyje, wiałyje ludzi, biez żyćcia! Dzie tut enerhija, dzie tut krepkaja siła woli, dzie tut żyćcio»? Słabasó, sluniawasó.

Natknuüşia na pieraponu, zaraz wypiüş i pahraz u pryjatnaje saćodkaje biezpamiactwo.

Dobry sposab!

Ab wučycielach mnoha pişuó. Mnoha hamaniaó. Lişnie ich idealizujuć; ab ich kłapaciaeca.

Dy što jany takóje—Russo, Pirohowy, Spensery, Tołstyje, Frebeli? A narodnaja škoła—studija artysty, dzie wychowywajuca wialikije narodnyje duşy, ci što? Nie. Tam takaja samaja šabłónščyna, pa raz na zaüşio dy ustanoűlenaj prahramie.

Heta kakarda, katoraja haryć na łbu «jako sonce», hetyje huziki, katoryje blişćaó «jako zwiezdy» u ciemni, jasna kažuó, što wučyciel lićyó siabie čynoűnikam i nićym nia roznicca ad usiaho čynoűnickaho šwietu. Znaćyć, jon ani čuó nia lepşy ad Źaleznadaroźnika, ci paćtowa-telehrafna ho čynoűnika, katoryje, pa asobku Źiatyje, heta spicy adnaho wialikaho koła.

«My, wučycieli, addajom swaju moładasó, swaju siłu narodu»—kažuó jany sami.

A ciż toj maşynist, katory wiečna staió na prociahu, Ź choład, Ź buru, Ź niepahadz, pierawoziaćy ludziej i ich dabro,—toj telehrafist, katory, pamahajućy pierewazió ludziej i ich dabro, celuju noć haryó, jak świećka;—toj ahient sa stancii, katory dniom i noćcu snuje pa relsach i strełkach, kab cełymi mahli prajechaó maşyny z ludźmi i hruzam,—toj fabryćny raboćy, katory doűhi čas staió za warstatam, maşynaj, dyj šmat chto inşy, bierućy drobnyje hraşy, ci-ż jany nie pracujuó dla Źsiaho hramadzianstwa, Źsiaho narodu i nie addajuć jamu Źsie swaje soki?

Treba nie ehoiştyna kryćaó: «My, my,—nam, nam»,—a pierş staracca ab palepşeűni paŹażeűnia najbołş abiazdolenych, katoryje ni majuó nia tolki celaho leta wolnaho, ale niwodnaho šwiatoćnaho dnia Ź hadu,—tych, katoryje majuó papraűdzi niepamiernie ciażkoje żyćcio.

Treba ahlanucca, akinuó wokam usiu projdziennuju darohu, wyjšci szmomu z bydlaćaho stanu i wyciahnuó z jaho druhich; tolki tady Wy budziecie warty nazwacca *wučycielami* i budziecie mieó paşanu i luboű ad narodu.

Mikita Abraměyk.



Ab ahronomičnej pomačy u Wałyni.

Kab papoŋnić abraz ahronomičnej orhanizaciji na Wałyni (ab čym užo była hutarka ũ № 40 «N. N.»), razhlėdzim, jakimi sposabami ahronomy budziać haspadarskaje žyćcio ziemleroboŭ.

Čytaćam «N. N.» užo wiadoma, jakaja karysć sielanam s chaŭrusoŭ, supolać, sielska-haspadarskich chaŭrusoŭ i dr. Ab hetaj sprawie ahronomy na Wałyni dobra pamiatajuć, i badaj što u koźnym ahronomičnym wučastku za apošnije hady paadkrywalisia ad 3 da 10 (a dzie i bolejš) chaŭrusoŭ, bolš za ũsio tawarystw drobnaha kredytu.

Abiespiečyŭšy chlebaroboŭ tannym kredytam, nawučyŭšy na probnaj stancii, jak treba pracawać pluhami, siejaľkaj, arfaj,—jakije siejać raściny i ũ jakim pladazmienie, ahronomy mnoha robiać dzieła taho, kab razwadzili lepšuju chudobu, koniej. Za apošni hod u koźnym wučastku orhanizawali «zľučnyje punkty» z zawodnymi žerabcami, buhajami, knurami.

Druhije, badaj najbolš waźnyje sposaby ahronomičnej pomačy ziemlerobu—heta żywoje, zrazumieľaje sľowo, katoraje budzić mozh i dušu wiaskowaho čelawieka. U obraznaj hutarcy (zrazumieľaj, kažu, mowy, a na Wałyni mowa skroź ukrainskaja, dyk i ahronomam rasiejećam treba wučyćca hetaj mowy, kali choćuć prynasić jakuju karysć ludziam), ũ żywych malunkach, pry pomačy čaradzieskaj lichtarni—ahranom raskazywaje, ab pasiewach, ab admienach zboźža,—sľowam, ab usim, što ũ tym časi najbolš patrebna ũ haspadarskim žyćci. Hetak atkrywajucca woćy sielanam na ũsio, što ich akruźaje, i nie adzin s ciomnych, zahnaných ludziej wychodzić z wialikaj dumkaj ab ščašliwiejšaj budućynie, jakaja pawinna pryjści i dla wiaskowaho čelawieka.

Budziać žyćcio ahronomy i drukawanaj kniźkaj, wydajućy šmat hrošy na roznyje karysnyje knihi. Lekcii bywajuć bolš zimoj, u wolnym čaśsie. U koźnaj wioscy ahronom pawinien za zimu praćytać narodu kolki lekcij. Apryć taho u siabie doma ahranom pryjmaje ũsich sielan swajho wučastku i tľumaćyć im ab usim, što datykaje haspadarstwa, daje patrebnyje rady i dr.

Ab praškodach, jakije čynić wialikaj pracy ahranomoŭ wiaskowaja ciemnata i druhije pryčyny, pahawarym inšym razam.

M. B.

Ziaziulka.

Wierba jak zazielenieľa,
K nam ziaziulka prylacieľa,
Sieľa sabie na suku
I kryćyć: kuku! kuku!

— Skaży, ziaziulka, na prywiet:
Kolki żyć ja budu let?
— Kuku!—raz; kuku! dwa,
A bolš i nima...

Sichła, jakby skamianieła,
Pośle—pyrch! i palaciela..
S tej pary ja staŭ chwareć,
Tużyé, płakaó i baleó.
Užo z hod, jak ja chwareju,
Mała jem i časta mleju.
Da dwuch let nie daciahnu,
Zaraz lahu ja ũ trunu.

Bač: ziaziulka nie zyłhała,
Ščyru praŭdu mnie skazała.

.....
Jak ziamloj ũ trunu uđaraó,
Na mahili kryż pastawiać,
Pad tym kryżam wy schiliciesz
I za mienie pamaliciesz.

Kandrat Lejko.



P i e ń.

Padyjšoŭ mužyk da pnia, stuknuŭ razoŭ dwa abuchom i kaže: bu-dzieš moj.

Razniasłósia recho ũ lasienym huščary i złosna adazwaŭsja pień:

— Nie, naprasna twaja pamanka: tabie nie zdaleć mianie! Maje sma-listyje karani hłyboka zasieli ũ ziamli, u ciabie nia chopić siły wydzier-ci ich.

— Ech, pień ty pień! U mianie krapčejšyje ruki za kareni twaje i ja imi zmahu asilió ciabie!

Raspierazaŭsja mužyk, skinuŭ swaju siermiahu i zakasaŭszy rukawy pačaŭ starenna ačyščaó dzirwan kala pnia.

Adkapaŭszy kala karanióŭ ziamlu, jon uziaŭ tapor i s pleča pačaŭ pieresiekać adzin kareń za druhim.

— A što, pień, užo i tapy twaje pierasiek, katorymi ty mianie pu-žaŭ, užo i ty sam dryżyš.

— Choć dryžu, dy nie dastanieš: u mianie još stajan, jon siadzić hłyboka u ziamli i da jaho twajmu wostramu taparu ciażka dabracca, dyj sam ty asłabieŭ wielmi, ũwieś potam zaliŭsja...

Abcior mužyk pot rukawom s twary i kaže:—ničoha twój stajan nie pamože tabie; tapor nie dastanie, to, na toje, u mianie još chitrasó, katoraja dasé rady twajmu stajanu.

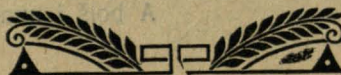
— Nie, mabyć, mała u ciabie siły; zliŭsja ty potam, ješčé zliješsia krywoj, a ũsio roŭna nie dasi rady!

— Upiarod s ciabie paciače smała, jak z mianie kroŭ.

Ssiek mužyk biarozu, ačesaŭ hallo, zajstryŭ adzin kaniec, zasadziŭ jaho pad kareń, padlażyŭ kawałak drewa pad žerdku i naloh krepka hrudźmi na kaniec jaje. Zatreščaŭ stajan, padniałasia ziemia i pień wylez.

— Woś jak! Naprasna ty spiraŭsja, chwaliŭsja siłaj karaniŭ swaich! Krepak ty, heta praŭda, ale maja mužyčaja siła zdaleła twaju!

A. Hurlo.



Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych korespondentoŭ).

Minsk. 21 kastryčnika byŭ du-
ža cıkawy schod členoŭ «Russkaho
Sobranija». Treba było razhladzić
§ 57 ustawy ab tym, kamu pawin-
no dastacca ũsio dabro kłuba (ace-
nienaho blizka na 24.000 rub.), ka-
li-b jon zakryŭsia.

U kłubi ũsiu ũłasć zabrali u
swaje ruki čornasociency. Woś jany
i pastanawili swaimi hałasami, kab
na prypanak zakryćia Kłuba ũsio
dabro jaho addać minskamu addzie-
łu sajuza «nacionalistoŭ», u kato-
rym miejsce pradsiedaciela zajmaje
wiadomy Skrynčenko. A «naciona-
listam» hrośy duža patrebny dla ich
čelawiekanienuwistničeskaj «raboty»,
dyj wybary u 4 Hasud. Dumu na-
dychodziać, i pan Skrynčenko cho-
če «zasłużycca», kab jaho wybrali
u deputaty...

S taho, što začwiardzili prajekt
Kotyka (člena suda) ab pieredačy
dabra kłuba «nacionalistam», možna
było napierad skazać, chto budzie
wybran u starszyny Kłuba. Hetak i
wyšlo: wybrany ũsie «krajnije pra-
wyje», jak hienierał Kowańko, Ko-
tyk, Iwanienko, Skrynčenko i dr.

= Haspadary damoŭ padniali
wialiki homan s pryčyny taho, što
na nowyje piać hadoŭ naznačen du-
ža wialiki nałoh na kwatery, dyj
pawyšeńnie hetaje ni na čym nie
apirajecca. Ciapier domoŭładzielcy
padajuc żałabu ministru finansoŭ i
zbirajuc nad żałabaj podpisi.

Mikoła Kamaroŭski.

Zascienak **Bokšyey**, Stuck. paw.
Minsk, hub. Choć naš zaścienak i
niewialički, ale ũ im robicca toje,
čaho nie bywaje časami i ũ wiali-

kim. Narod u nas, dyk narod: čort
siem par łapciej staptaŭ, pakul ich
sabraŭ! Susied susiedu starajecca
jak možna bolš narabić šwinstwa.
A najbolš u hetym starajecca adzin
maładzik M. K—i. Što tolki zrobic-
ca u zaścienku lichoha, to usio
można ad jaho čekać.

Jak tolki hety frant pabudzie u
karčmie, tady dziarżysia: nia tolki
čelawieku nia daść prajsci pa daro-
zi, ale nawat i sabacy: tej haławu
razabje, tej nohi pałomić, a to i
saŭsim zabje. Abo sabiarucca za-
scienkowyje dzieŭčaty i chłopczy hu-
lać, a jaho nie prynimajuć; jon idzie
na wiosku, sabiraje chłapcoŭ, poić
ich, i tyje prychođziać u zaścienak,
adbirajuc muzyku i nie dajuc našaj
maładzieży zabaŭlacca. I ũsie pa-
winny jamu maŭčać, bo jon potym
«pakaże».

K. P.

Wilnia. 20 čysta hetaho mie-
siaca wilenskije biełarusy adhulali
wiečarynku, uładżenuju starańniem
«Biełaruskaho Muzykalno-Dramatyč-
naho Kružka». Na sceni ihrali ka-
mediju «Michałka», chor piejaŭ bie-
łaruskije narodnyje pieśni. Najbolš
padabalisia usim pieśni, katoryje
piejaŭ chor, pad zahadam p. Šydły;
zahadčyk, nie škadujučy pracy swa-
jej, wielmi sumlenna pryhatawaŭ
chor da pieršaho hetaj wosieńniu
wystupu na sceni.

Druhuju biełaruskuju wiečarynku
«Biełaruskij Muzykalno-Dramatyčny
Kružok» ładzić na 30 čysto hetaho
miesiaca (u niadzielu—ŭ sali „Ru-
ta“). Na wiečaryncy buduć wystaŭ-
lony biełaruskije žanockije apratki,
starašwieckije mieščanskije i sučas-
nyje sielanskije z roznych bakoŭ
Biełarusi; robicca heta s tej pryčyny,
što Kružok pastanawiŭ abjawić kon-
kurs žanockich apratak na wialikim

Bielaruskim Wiečery, jaki adbudzica 21 listapada (najabra) u sali Palenskaho Kružka. Za najlepi pašy tyje žanockije, bielaruskije apratki budué razdawac nahrady.

Mohiloŭ-bielaruski. Choć naš horad i staić čuć nie pasiarod bielarusi, ale jšče mała tutaka još inteligientoŭ, katoryje cikawilisia by našaj rodnaj mowaj, našymi zwyčajami. Jość za toje bahata takich, što kali načynaješ z imi hawaryé ab hetym, dyk jany tolki ušmichajuca i kažué, što ničoha nia wyjdzie z našaj raboty, što heta tolki adny žarty. Ale ũsio-žtaki, čym dalej, i ũ nas znachodzicca bolš ludziej, katoryje čytajué bielaruskiju hazetu, a tady i sami pačynajué šyryć jaje pamiž druhich. Nia duža daŭno pryjšlosia mnie hawaryé z hetkim čelawiekam. Rabiłosia niejak lahčej na dušy, kali jon kazaŭ, jak u swajej wioscy (dzie byŭ wučycielem) čytaŭ sielanam „Našu Niwu“ i jak jany prasili jaho, kab čaściej čytaŭ im pra ũsio, što robiłca pa wioskach našaj abšyrnaj, ale jšče duža ciomnaj Bielarusi. Jon že raskazywaŭ mnie, što ũ Piecierburzi byŭ u adnaho profesara-bielarusa, katory piše knižki pa našamu, i toj profesor inačej u siabié doma nie haworyć, jak tolki pa-bielarusku. „Kali da mianie pryjdzie bielarusi nia budzie hawaryé swajej rodnaj mowaj, dyk budu brać z jaho štraf, katory pojdzie na wydańnie i šyreńnie bielaruskich knižok miž bielarusami“, —kazaŭ jamu profesor.— Pryjemna było słuchać hutarku wučyciela. Kali takich nacionalna-šwidomych ludziej budzie bolš—(a ich usio prybywaje), dyk skora nie astaniecca u nas ludziej, što dahetul nia wierać u adradžeńnie Bielarusi!

Z. L.

S. Chomino, Mohilew. hub. Horack. paw. Kaliś sielanie żyli wialikimi siemjami, nia dzielačysia... Staršym ličyŭsia baćka. Jon wiedaŭ paradak. Pa śmierci baćki, jaho siemja doŭha żyła u adnej chaci i dźwie-try niawiestki używalisia razam; wisieło pa dźwie-try lulki. Pawialičywałasia siemja, padrastało pa kolki rabotnikoŭ u koźnaho z bratoŭ, tady jany dzialilisia. Dzielba adbywałasia biez nijakich swarak: twajo da ciabie, majo da mianie. Ciapier ni tak! Ažaniŭ baćka syna dyk i addzielaj; druhoha ažaniŭ—i jaho addzielaj. Pry dzialbie swarki dy bojki: kožen choče zachapić bolš za druhoha.

Hetak było u wioscy *Krasnaje*. Syn addzialiŭsia ad baćki sudom i, choć uziaŭ usio z haspadarki, što było prysudženo, ale jšče, wybiŭšy baćku, wywieŭ lišniaho kania i kolki drobnych skacinin, a ũ nočy, jak złodziej, pałamaŭ zamok i zabraŭ kolki wazoŭ siena. Baćka padaŭ za heta na jaho ũ sud.

Dobra żyé wialikšaj siamjoj i zatym, što ũ joj, krom rabotnikoŭ, jošé staruški, dy padróstki, katoryje hladziac za małymi dziećmi. A što bywaje z dziećmi biez przyzoru, woś wam prykład: u wioscy *Bieli* addzialiŭsia ad baćki syn. Raboty i mužy i žoncy chapało pa horła, a tut ješče małoje dziciatko. Nianiali da jaho niańkaj 10 hadowuju dziećcyńku. Niańka, kali nikoha nie było u chaci, abpaŭta dzieciatko harekaj: «Janka zašnie—dumała jana— a ja budu hulać».—I Janka zasnuŭ, dy tak, što i nie pračchnuŭsia.

Wialikaja siemja—heta siła. Bieda tolki ũ tym, što, jak narod u nas mała kulturny, dyk adzin adnamu ni ũ čym nie ustupić, i zawodziasca swarki. A iznoŭ, kab kiraŭac wialikaj siamjoj na heta treba

wielmi sprawiadliwaho i ćwiarozaho
čefawieka, katory koźnaje słowo
swajo abdumaŭ i pieradumaŭ-by.

Sauka Kawal.

Z usieh staron.

Piecierhurh. 20 čysta hetaho
miesiaca była wialikaja bura ŭ Pie-
cierburzie. Wada padniałasja blizka
na sażeń. Pazaliwało wadoj wulicy.
Bura zrywala z damoŭ žaleznyje
strechi, łamała drewy i rwała tele-
fonnyje droty.

= Addali pad sud admirała čer-
namorskaho flota, Bostrema, za to-
je, što jon, nia słuchajučy nijakich
rad, pawioŭ wajennyje karabli wiel-
mi nie biespiečnym miejsceem pa
mory. Dwa bronienoscy ŭdarylisia
ab padwodnyje skały, paprabiwali
dno i čuć nie patapilisia. Aprača
admirała Bosrema ciahnuć pad sud
i kamandzieroŭ bronienoscoŭ „Pan-
tielejmon“ i „Jewstafij“. Papsauka
papsawanych bronienoscoŭ abo-
dziecca kolki sot tysiač rub.

= Na Ochcienskim zawodzi
ŭzarwałosia 100 pudoŭ biazdynna-
ho porachu. Zabity troje rabočych i
troje ciaźka zranieny.

Piecierburh. Uwolnien sa słuź-
by ta waryš ministra ŭnutrenych
spraŭ, Kurłow. Uwolnili jaho pa
prašeńniu, z mundziram i pensijej u
8 tysiač rub. u hod.

Kijeŭ. U Kijewi u sysknym ad-
dzieleńni syšćyk zhwaltawaŭ dziaŭ-

čynku, katoraja pryjechała šukać
zarabotku u Kijeŭ.

Kursk. U kurskaj realnaj školi
ŭ časie pieramieny atruciŭsia wučę-
nik piataho klasa, Wajdakow.

U **Saratowi** pakarali śmierćciu
dwuch, zasudženych za napaśe na
kantoru astrachanskich tarhoŭcoŭ
rybaj.

Tomsk. Addajuć pad sud za
złoczynstwy pa słuźbi palicmejstera
Fuksa, načalnika sysknoha addziełu
Koziekaho i prystawa Łozowskaho.

Orenburh. Žycieli Pieškoŭska-
ho pasiołku, nia dumajučy astacca
żywymi z hoładu, pryšli da świaś-
čenika i prasili dać im pryčascie na
śmierć. Świaśčenik pasłaŭ zapytań-
nie da archireja, što jamu rabić.

U **Bazułuskim pawieci**, samar-
skaj hub., u tataroŭ wialiki hoład.
Niekatoryje dajedajuć apošni chleb;
inšyje charčujuca tolki baboŭnikam,
katory pradajecca ciapier pa 80
kap. pud. U bolšaj čaści ludziej ni-
ma i baboŭniku. Skroź chwarejuć
cynhaj.

U **Tūrhajskim i Akmolimskim**
krajoch (u Sybiry) sierod pieresia-
lencoŭ hoład, cynga i tyfus. Chudo-
ba pradajecca za biazcenku. Čhto
može, uciekaje adhetui.



AD REDAKCII.

Abwiestki pryjmajuca na apošniaj stranicy pa 40 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysyłanyje u redakciju pawinny być čytelna napisany s praūdziwaj familjej i adresam taho chto jaje prysyłaje. Možna takže, padpisać prozwiščę razam z familiej chto nie zachoče kab była praūdziwaja familija. Adres i familija tolki dla wiedama redakcii Rukapisy aŭtoram nie wiertajuca nazad.

Abwiestki.

ВЫГОДНЫЯ ЦѢННЫЯ БУМАГИ

Доходныя, с крупными выигрышами и бесплатной страховкой на 5 лѣтъ.

Допускается разсрочка при незначительномъ задаткѣ съ зачетомъ 6% годовыхъ.

Свѣдѣнія высылаются бесплатно.

Т-во торговли цѣнными бумагами

БЕРНАР и К^о, ПАРИЖЪ,

Севастопольскій Бульваръ 30.

Писать и адресовать можно по русск.

15—9

Zarabić šmat hrošy

može kožyn, chto nawučycca rabić myła i aliwu da lampad u jakich chacia proporcijach bez pryład i ustrojstwa, tolki pa majmu sposabu i receptu.—Tawar abchodzicca na 50% dziešawiej. Wyšejšyje nahrady na rasjejskich i zahranicznych wystawkach.

Padrobny praspekt—darma.

Adres: *Odecca № 131, Мыловаренный Заводъ X. Когона.*

5—3

46 dziesiacin ziemli, još les, ziemia dobraja, 10 wiorst ad Smarhoni, 7 ad ž.-d. stancii, pradajecca. Lepš možna dawiedacca: u adwakata Wyšynskaho, Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7 kwatara 6.

Redaktar-Wydawiec **A. Ułasou.**

Drukarnia M. Kuchty Tatarskaja, d. № 20.